

Fot.: KZN Biezanów

# SWITCHER JEST WAŻNY, ALE NIE NAJWAŻNIEJSZY

– Na pewno w naszej branży zdolne i chętne do pracy kobiety się świetnie odnajdą, tak samo jak faceci. I myślę, że sama jestem dowodem, że dziś już nie ma jakichś specjalnych barier. Może poza ograniczeniami w naszych głowach – mówi Magdalena Kamińska, dyrektor ds. techniki i jakości w KZN Biezanów.

**„Rynek Kolejowy”: Czym się pani zajmuje w KZN Biezanów?**

**Magdalena Kamińska, KZN Biezanów:** Jestem odpowiedzialna za cały pion techniczny wraz z systemem zarządzania jakością. W praktyce oznacza to, że pod moją pieczę są wszystkie procesy związane z opracowywaniem i wyceną technologii produkcji rozjazdów i elementów nawierzchniowych. Poza tym to działania związane z kreowaniem, realizacją, certyfikowaniem i wdrażaniem do produkcji wyrobów innowacyjnych, ale również rozwój już wdrożonych wyrobów, pilotowanie programów rozwijających potencjał technolo-

giczny w całej grupie kapitałowej oraz kwestie związane z wdrażaniem i egzekwowaniem procedur związanych z systemem zarządzania jakością.

W mojej pieczy znajdują się również zagadnienia z zakresu szeroko pojętego bezpieczeństwa – bhp, pracownicy, wyroby – oraz ochrony środowiska naturalnego. Te często niedoceniane i traktowane jako przykry obowiązek obszary dla dojrzałego przedsiębiorcy stanowią inspirację rozwojową. Dlatego też moją ambicją w KZN było zawsze tak je zagospodarowywać, by stały się źródłem albo immanentną częścią wszystkich realizowanych w Biezanowie projektów rozwojowych.

**Niedawno pani awansowała. Wcześniej kierowała pani biurem badawczo-rozwojowym. To skokowe powiększenie obszaru odpowiedzialności.**

To prawda, ale to naturalna konsekwencja drogi, którą wybrałam. Z pionem technicznym KZN-u jestem związana przez całą swoją karierę zawodową. Pełniłam tu kolejno funkcje od najniższego stażysty w dziale konstrukcyjno-technologicznym, następnie technologa, technologa konstruktora, kierownika działu techniczno-konstrukcyjnego, kierownika biura badawczo-rozwojowego, zastępcy dyrektora ds. rozwoju i wdrożeń, a obecnie dyrektora ds. techniki i jakości. Jak widać, pion techniczny firmy znam od podszewki i dlatego też dzisiejszej, dyrektorskiej roli nie postrzegam jako szerokiego obszaru obowiązków i odpowiedzialności, lecz raczej pole, na którym wraz z całym moim zespołem możemy realizować ciekawe i przekładające się na sukces firmy projekty. Pion techniki i jakości w branży technologicznej, w firmie produkcyjnej, to obszar, który wniesić może największą wartość dodaną. I wierzę, że zespół, któremu dane jest mi obecnie przewodzić, ma potencjał, by popychać tę firmę stale i coraz szybciej do przodu.

**Najgłośniejszym efektem pani pracy w firmie jest Switcher. Czy pani też uznaje go za swój największy jak do tej pory sukces, czy może jest coś innego, czym warto się pochwalić?**

Switcher to ciekawe doświadczenie dla kogoś, kto tak jak ja, zajmował się dotychczas praktycznie wyłącznie infrastrukturą szynową. Komponenty taborowe i dźwigowe tego projektu były zupełnie nowym wyzwaniem, a przecież trzeba było do niego dodać elementy konstrukcyjne i wytrzymałościowe i zintegrować w funkcjonalną, bezpieczną i zapewniającą najwyższą jakość początkową transportowanego rozjazdu, całość.

Rozwiązywanie takich łamigłówek to olbrzymia frajda dla prawdziwego inżyniera. A jeśli efekt tych zmagania okazuje się innowacyjny nie tylko na skalę firmy czy kraju, ale utrzymuje ten walor w porównaniu z funkcjonującymi na całym świecie rozwiązaniami, to satysfakcja jest jeszcze większa. Switcher jest więc bardzo ważnym osiągnięciem.

**Najważniejszym?**

Ujmę to tak – najważniejszy jest proces, jaki wdramy od ponad dekady wraz z całym zespołem odpowiedzialnym za rozwój technologiczny KZN Bieżanów. To proces technicznego postępu, który można podzielić na etapy gonienia czołówki krajowej, równania do trendów światowych oraz wskazywania nowych trendów. I to ten cały proces napawa mnie największą dumą. A Switcher jest ważnym i unikalnym, ale tylko jednym ogniwem ostatniego etapu tego procesu, do którego nasza firma powoli wchodzi.

**W moim ponad 20-osobowym zespole kobiety stanowią ok. 30%. W mojej opinii to naprawdę niezła statystyka, jak na tę branżę. Każda z nich ciężko zapracowała na swoje własne sukcesy zawodowe, by dziś móc zajmować odpowiedzialne i ważne dla firmy stanowiska inżyniera spawalnika, programistki maszyn CNC, kierownika działu technologiczno-konstrukcyjnego itd. Pewnie mogłoby być ich więcej, ale nie spędza mi to snu z powiek.**

To ważne, ale żeby chwalić się Switcherem? Chyba nie. W moim życiu jedynym powodem do chwalenia się jest mój syn. Nim mogę się chwalić na okrągło.

**Inżynieria generalnie, a branża kolejowa w szczególności, uchodzi za „męskie” zajęcie. Czy to się powoli zmienia, zarówno jeśli chodzi o podejście, jak i o rzeczywistą liczbę kobiet pracujących wokół pani?**

To stereotyp, a jako taki ma pewne oparcie w rzeczywistości. Wpływa na myślenie ogółu i w pewien sposób także przekształca tę rzeczywistość. A może kiedyś przekształcał, bo dziś wydaje się mieć już dużo mniejsze znaczenie, sądząc po liczbie studentek, które spotykam, odwiedzając uczelnie techniczne.

W moim ponad 20-osobowym zespole kobiety stanowią ok. 30%. W mojej opinii to naprawdę niezła statystyka, jak na tę branżę. Każda z nich ciężko zapracowała na swoje własne sukcesy zawodowe, by dziś móc zajmować odpowiedzialne i ważne dla firmy stanowiska inżyniera spawalnika, programistki maszyn CNC, kierownika działu technologiczno-konstrukcyjnego itd. Pewnie mogłoby być ich więcej, ale nie spędza mi to snu z powiek.

Nie jest dla mnie ważne, czy daną pracę wykona mężczyzna, czy kobieta, ważne jest, by była ona wykonana dobrze i wpasowała się w wysiłek całej ekipy. Nie chcę generalizować i mówić, że jakieś cechy kobiet predysponują je bardziej czy mniej do pracy w naszej branży. Każdy jest przecież inny i nieraz spotkałam cichego, mało przebojowego, skrupulatnego, dokładnego inżyniera. Na pewno w naszej branży zdolne i chętne do pracy kobiety się świetnie odnajdą, tak samo jak faceci. I myślę, że sama jestem dowodem, że dziś już nie ma jakichś specjalnych barier. Może poza ograniczeniami w naszych głowach, ale i te można zmienić.

**Czy jest osoba, którą w swojej karierze zawodowej traktuje pani jak wzór lub inspirację?**

Wiem, że to passe, ale nie mam żadnego konkretnego idola. Podziwiam za to wszystkie kobiety i wszystkich mężczyzn, którzy zdecydowali się na założenie rodzin, nieładnie zwanych „wielodzietnymi”, i radzą sobie zarówno w przestrzeni prywatnej, jak i zawodowej. W mojej opinii to są prawdziwi bohaterowie naszych czasów. □